DEMOKRATA POLSKI.

DEMOKRATA POLSKI wychodzi raz na tydzien. Prenumerata na cwierc roku, czyli na 12scie numerow wynosi: - dla Francyi i Belgii 2 franki 50 cent. - dla Anglji i Ameryki 2 szylingi. — Adres Redakcyi w Anglji: Mr. WORCELL. 44. Thanet Street Burton Crescent. -à Londres; we Francji: M. MARTINET Rue Mignon. 2. à Paris; - rownie jak we wszystkich Sekcyach T.D.P. - Weksle i mandaty pocztowe oraz korrespondencye wszelkie do Redakcyi DEMOKRATY P. adressowac nalezy *franco* pod jednym z wymienionych wyzéj adressow. Mozna takze prenumerowac w Bruxelli: w drukarni P. DEHOU, Rue de la Grande Ile, nº 6.

Nº 16. DNIA 27 KWIETNIA. 1851.

NATURALNA POLITYKA POLSKI

przez W. Kosińskiego 1851.

(Artykuł nadesłany).

(*Dokończenie*).

Autor zamiast szukać naturalnéj polityki Polski, właśnie w jéj istocie i wnętrzu gubi się w czczych abstrakcyach i formułkach i dla nich poświęca historyczną pracę i piętno narodu, nie nagina się z swemi pojęciami do ducha narodowego, ale jemu chce narzucić swe wyobrażenia za prawa i konieczne warunki. Jakiż rezultat z podobnego stanowiska? Oto ten, że właściwa twórczość ducha historycznego Polski znika, i autor chcąc postępować konsekwentnie musiałby zarzucać nieloiczność polityczną wszystkim tym narodom ktore nie przeszły przez ten sam rozwój co *np.* Francya i Hiszpania.

W myśl swego jednostronnego zapatrzenia się, wymyśla autor sztuczne ramki dla ducha polskiego, i w stanie ujarzmienia narodu naszego, upatruje toż samo znaczenie historyczne, jakie monarchizm miał na zachodzie. Lecz jakież dowody podaje na stwierdzenie swéj opinii? Najsłabsze i najnieprawdziwsze. Utrzymuje on, że w nieszczęśliwém położeniu kraju naszego, powstaje stan rolniczo-przemysłowy, który zastępuje u nas stan średni. Mylne to twierdzenie upada na pierwszy poważniéjszy rzut oka. Ktoż się trudni u nas przemysłem? Albo klasa zupełnie obca życiu narodowemu, lub niektórzy najzamożniéjsi z pomiędzy szlachty, po większéj części najobojętniejsi dla sprawy narodowéj, którzy czują patryotyzm dla złota i srebra a nie dla ojczyzny.

Czyliż na samém W. Ks. Poznańskiém nie widzimy najwyraźniéjszego dowodu fałszywości opinii autora? Jakiż to tam stan rolniczo-przemysłowy wyrobił się i zakwitnął? Prawda, iż dostrzegamy kilku zaledwo, najbogatszych Obywateli u których gospodarstwo wiejskie znacznemu polepszeniu i kulturze uległo, ale przytém w téj Wielkiéj-Polsce, kolebce naszego narodu, plemie niemieckie coraz bardziéj gnieździ się, rozludnia w miastach, przywłaszcza sobie naszą ziemię i najgrawa się haniebnie z polskości i Polaków.

Jakąż cywilizacyę, jakiż postęp moralny lub materyalny przyniosło ujarzmienie narodowi naszemu? Zadnego. Czyliż obudzenie się ducha narodowego, zakwitnienie literatury prawdziwie narodowéj, wzrost bogactwa krajowego za czasów kongresowéj Polski, można policzyć na karb ujarzmienia? Czyliż raczéj wszystkie te objawy samodzielności i twórczości narodowéj, nie były dziełem pozornéj niepodległości i pozornéj nawet wolności konstytucyjnéj?

Gdyby autor bliżéj przypatrzył się umysłowemu i narodowemu życiu, byłby poznał, jak wielką epokę ta nawet pozorna wolność stanowi w dziejach naszych. Ruchowi umysłowemu, literackiemu i politycznemu przewodniczyła do tego czasu generacya z roku 30go, skoro ona dzisiaj zamilkła, jakaż niemoc, słabość i zbękarcenie moralne i umysłowe wszędzie widzimy!

Rewolucye zachodnie przyniosły nam częściowo wolność i równość cywilną, częściowo uwłaszczenie chłopów, lecz ujarzmieniu naszemu zawdzięczamy tylko ciągłe ofiary, bezustanne prześladowanie i wynarodawienie, nieustające męczeństwo i zjadliwą demoralizacyę która niweczy nawet odwagę do cnoty, a zaszczepia miłość zbrodni.

Porównawszy autor stan porozbiorowy kraju z monarchizmem zachodnim wnosi, że usiłowania podejmowane o niepodległość narodu naszego odpowiadają pierwszéj rewolucyi francuzkiéj, dlatego stanowisko nasze jest rewolucyjném, powinniśmy zatem trzymać z rewolucyą i ludami.

Prawda że autor każe nam się trzymać z rewolucyą i ludami, ale w to miejsce uznając jarzmo nasze za pewien rodzaj *opatrznego złego* i *kary*, odbiera nam wszystkie moralne warunki do rewolucyi — zaciera to święte stanowisko, jakie szlachetność i uczciwość w posród ludów europejskich naznaczyła Polsce.

Wypada nam więc obecnie w krótkości zastanowić się nad stosunkiem Polski do rewolucyi w ogóle i wykazać jego znaczenie według ducha dziejów naszych. Pomimo ważności i żywotności tego pytania musimy jednak ograniczyć się na jego szkicowém oznaczeniu.

Jakież stanowisko zajmuje pierwsza rewolucya francuzka w historyi? Rzucone ziarna samodzielności moralnéj i umysłowéj w wiekach XVI i XVII, w wieku XVIII dojrzały i objawiły się w życiu swietnie i uroczyście. Do tego czasu widzimy narody w historyi jako pojedyncze pokolenia, rozdzielone na różnorodne cząstki, powiązane w pewną sztuczną i mechaniczną jedność bez uczucia i wiedzy swéj osobistości moralnéj i narodowéj. Z rewolucyą francuzką, podnosi się Francya, naród cały, ogłasza

w obec świata swą samodzielność i samoistność, i występuje jako żywa i moralna osoba czująca, rozumiejąca swą godność, swiętość swéj istoty, powołania.

Postęp moralny cywilizacyi nowszéj datuje się od dwóch epok równie wielkich i równie uniwersalnych w swych skutkach. Chrystyanizm ogłaszając ludziom, że będąc stworzeni na obraz boży, powinni się miłować nawzajem, braterstwo postawił za dogmat moralny. Rewolucya zaś francuzka ogłasza : że nie pojedynczy tylko człowiek ale narody stworzone są na obraz boży, dlatego ich narodowości powinne bydź święte, nietykalne i braterstwo ludów stawia za dogmat polityczny i społeczny.

Przez rewolucyę naród francuzki stwierdza swe uznanie, monarchizm obala swą wolą narodową, szlachectwo i rycerskość niszczy, zdobywając dla siebie na polu walk i bitew europejskich laury zwycięztw, sławy i pokazuje się światu naród cały jako bohater i rycerz.

Lecz co za wpływ powszechny i ogólny rewolucya francuzka wywarła na wszystkie stosunki życia ludów! W literaturze pierwszy raz występuje wyraz *narodowość*, oznaczający powołanie historyczne i świętość osobistości narodów. Pod tym wpływem nieskończonym wszystkie narody pospieszają na wyścigi w odszukiwaniu i nagromadzeniu swych zabytków przeszłości, nauki historyczne się podnoszą i kwitną odsłaniając światu powszechne utwory i pomniki ducha ludzkiego. W polityce upada prawo równowagi politycznéj, i chociaż słabo, pokazuje się przecież pewne uznanie samodzielności narodowéj przez tak nazwaną nieinterwencyę w sprawy krajowe. W ogóle filozofia, polityka i moralność ducha narodowego i narodowości uznają, naznaczają im historyczne znaczenie i zmiana powszechna następuje w umysłach i życiu.

Jakiż stosunek naszego narodu do téj rewolucyi? Czyliż duch jego nie pozostawił nic w spuściznie, nie położył żadnych zarodów dla swéj przyszłości? Otwórzmy na chwilę księgę dziejów naszych i zapytajmy się ich o tajemnice przyszłości naszéj!

Jan Kazimierz wraz z senatorami około niego zgromadzonymi w kościele katedralnym lwowskim, w imieniu narodu skonfederowanego na obronę kraju wykonali tę pamiętną przysięgę :

« Widzę z głęboką boleścią, że Bóg, sędzia najwyższy nasyła na mój kraj od siedmiu lat (1648-1656) tyle wielkich nieszczęść, aby się pomścić nędzy i ucisku ludu; przysięgam więc, skoro tylko pokój nastąpi, obmyślęć w porozumieniu się ze stanami Rzeczypospolitéj wszystkie środki zabezpieczające mój kraj od ucisku i tyranii. »

Jędrzéj Modrzewski w dziele wydaném w 1554 i 1559 w te słowa odzywa się do szlachty : « usta wasze przepełnione są wolnością wówczas, kiedy u was panuje poddaństwo barbarzyńskie wystawiające życie ludzkie na dowolność panów. Czyliż zapewniono jakąś wolność chłopowi? On płaci dziesięciny, czynsz i podatki, pracuje i uprawia rolę, pozbawiony wszelkich godności obywatelskich, powinienby się spodziewać pewnéj sprawiedliwości, lecz i téj osiągnąć nie może. Szlachta obchodzi się z kmiećmi i chłopami jak z psami. »

Olizarovius głęboko i wymownie maluje nam sprawiedliwość społeczną i polityczną w sposobie następującym : « Jeżeli chcemy sądzić według prawa sprawiedliwości, chłopów nie można uważać za poddanych, lecz za wolnych i niepodległych obywateli, gdyż ani według prawa narodów, ani prawa cywilnego nie można udowodnić ich poddaństwa. W początku wszyscy ludzie a tém samém i Polacy równymi byli między sobą, nie posiadali naczelników z urodzenia, ale według zasługi. Ci którzy przyznają panującym prawo wynoszenia i poniżenia ludzi w ich godności społecznéj i utrzymują jakoby panujący odebrali wolność chłopom, powinni rozważyć to, że Polska nigdy nie ulegała podobnéj tyranii, i gdyby nawet była ulegała, gwałt podobny byłby téj saméj natury co zabór więźniów przez rozbojników i korsarzów.

« Ci którzy mniemają że panujący wtrącili swych poddanych w poddaństwo drogą prawa, powinni baczyć na to, że prawa boskie, natury i narodów sprzeciwiają się temu, albowiem żadne prawo, nie może słusznie wyrządzać krzywdy i nic podobnego nie da się usprawiedliwić praktyką i czasem. »

Leszczyński nietylko wystawia nieszczęśliwe położenie, ale przepowiada wyrok na nieubłaganą niesprawiedliwość zapominającéj się szlachty.

« Ponieważ z natury swéj człowiek usiłuje zrzucić z siebie jarzmo uciążliwe i niesprawiedliwe, również może nastąpić że lud kiedyś zechce wyrwać się z naszéj tyranii — do tego prędzéj czy późniéj doprowadzić go muszą jego skargi i narzekania. Dotychczas przywykły do swych więzów, nie myśli ich jeszcze zerwać i połamać, lecz gdy jeden z tych nieszczęśliwych z umysłem przedsiębierczym i odwagą potrafi wywołać powstanie ludu, jakąż groblę naówczas można będzie postawić naprzeciw téj powodzi ogólnéj? »

Jmiona Leonard Cosus, Jędrzéj Modrzewski, Jakób Przyłuski, Olizarovius, Szymon Starowolski, Krzysztof Opaliński, Jędrzéj Zamojski, Stanisław Poniatowski, Joachim Chreptowicz i inni dowodzą, iż byli ludzie w Polsce oddawna, którzy słowem, pismem i czynem wskazywali potrzeby krajowe, potrzeby reform, przykładem własnym zachęcali do naśladowania. Byli oni w przeszłości narodowéj znakomitemi wyobrazicielami téj saméj sprawy, téj saméj dążności, jakiéj my dzisiaj służymy i za któréj tryumf walczymy.

Jmiona te znakomite przypominają nam położenie smutne ludu i wzywają nas do pracowania nad polepszeniem jego losu tak moralnie jako i ekonomicznie, upominają nas, w jakim kierunku na drodze społecznéj postępować mamy.

Lecz jakież znaczenie polityczne ma dla nas rewolucya? Wówczas kiedy Francya ogłosiła światu za dogmat nowy świętość narodowości i braterstwo ludów, natenczas myśmy padli ofiarą drapieżności i niemoralności upadającego świata — wówczas kiedy w jednéj stronie nowa

zasada tryumfuje, na narodzie naszym dopełnia się akt haniebnego gwałtu i przykuwa nas do krzyża niewoli i ujarzmienia.

Męczeństwo to historyczne narodu naszego, zostało tylko uznaném za gwałt i zbrodnię w sumieniu i patryotyzmie czystego ducha polskiego, i w obec tych ludów u których idee rewolucyjne wpływ wywarły. Przez akt rozbioru Polski, duch naszego narodu zawarł przymierze z duchem rewolucyi zapewniającéj jej samoistność i udzielność. Gdyż w imie czegoż możemy dopominać się niepodległości naszéj, jeżeli nie w imie narodowości naszéj, jeżeli nie w imie prawa do wolności? Czyliż o narodowość naszą apelować możemy przed trybunał téj polityki która ją nam wydarła, czyliż odzywać się możemy do sumienia monarchów którzy nas ujarzmili i prześladować nas nie przestają? Swiętość narodowości uznaną jest tylko w sumieniu rewolucyjném, przez rewolucyę francuzką ogłoszoną była za dogmat powszechny — a zatém idee rewolucyi stanowić muszą dla nas warunki żywotne i zasadnicze środki do naszego istnienia.

Zapytajmy zresztą w téj mierze sumienie polskie, zwróćmy na chwilę uwagę na życie publiczne polaków! Wszędzie gdzie tylko dobréj wiary i uczciwości Polak wystąpi w sprawie publicznéj, zawsze kierować się on będzie według sprawiedliwości, gdyż krzywda wyrządzona jego narodowi, przypomina mu iż nie należy tego innym narodom, czego się nie chce dla swego własnego. W ogóle dla Polaka miłość narodów jest i powinna bydź dopełnieniem miłości bliźniego.

Wielki nasz poeta w poetyczném swém uniesieniu, Polskę wystawia jako przyszłego messyasza nowego objawienia i zbawienia ludów, w sercach i umysłach młodzieży budzi się potrzeba moralnego odrodzenia pewnéj religii narodowéj. Lecz jakież znaczenie ukrywa się w tych słowach mistycznych, w tych dążnościach najnowszych? Głębokie poczucie gwałtu wyrządzonego naszemu narodowi, mocno wzruszyć musiało jego duchem i stworzyć dla niego potrzebę stanowiska moralnego. Czyliż miłując szczérze i serdecznie kraj nasz, możemy zarazem w sumieniu naszém być zwolennikami niesprawiedliwości, a tém samém uznawać stanowisko ciemiężców naszych?

Trzymać więc z rewolucyą, znaczy poślubić się nowéj idei, w sumieniu swém naprzód oddać cześć sprawiedliwości i stosownie do niéj pragnąć i usiłować jéj urzeczywistnienia we wszystkich stosunkach naszego życia narodowego. Rewolucya powinna być dla nas nieustającém usiłowaniem, począwszy od wewnętrznéj pracy jaką w duszy naszéj dla dobra Polski podejmować powinniśmy; należy nam bez przerwy pracować aby miłość ojczyzny nietylko wzniecać w innych ludziach, ale musimy być zarazem niezmordowanymi apostołami dla jednéj myśli i idei to jest sprawiedliwości, która jest świętém powołaniem naszém i dla któréj na poświęceniu nigdy zbywać nam nie powinno. Trzymać z rewolucyą, znaczy obstawać za niepodległością naszego narodu i być gotowym do walki w każdéj chwili i w każdym czasie z upadającą przeszłością; znaczy poprzysiądz w swém sumieniu wieczną nieprzyjaźń temu wszystkiemu co umiera i gnije już, a pokochać życie i młodzieńcze jeszcze siły i nadzieje przyszłości.

Przed przybyciem braci naszych do Liverpool, nie wiedząc co się z nimi stanie, jakie ich będzie, po rozpatrzeniu się tu na miejscu, postanowienie : pozostać w Europie, czy udać się do Ameryki; nie wiedząc z drugiéj strony jakie będzie można obmyśleć środki utrzymania, jaką uzyskać od mieszkańców pomoc, itp. Centralizacya, nietylko wcześnie starała się powziąść wiadomość o położeniu Polaków w Ameryce, ale i o tém, jakąby pomoc nowo-tam przybyli mogli uzyskać. Z listów w tym względzie otrzymanych, już dawniéj zamieściliśmy jeden, dziś podajemy drugi dla uzupełnienia obrazu.

Korrespondencya Demokraty.

Washyngton 28 Marca 1851.

. . . . Aż mróz mię przechodzi gdy z każdym statkiem powtarzaną czytam wiadomość o wysłaniu tutaj biednych naszych tułaczy z Turcyi. Jakiekolwiek zamiary podobnego postępowania powodują cudzoziemcami, ci są lub w błędzie, lub poprostu kopią dołki pod wami, ale biada Polakom podobnie radzącym. Niewiadomość nikogo nie uniewinnia, bo kto komu chce radzić najpierw sam się powinien przekonać; ale tu gorsze zło zachodzi jak niewiadomość. Nieproszeni dobrodzieje lub się chcą pozbyć ciężaru, lub co gorsza i co istotnie zbrodnicze wynarodowić tych co nie pełzną i nigdy nie będą pełzać przed nimi. Gdyby Ameryka była tém czém ją przedstawiają, rząd austryacki który niemowlętom, dzieciom moim nie pozwolił w Palermie na brzeg wysiadać i przez dni 22 trzymał mię w tamecznym porcie z dziećmi pod wartą, nie byłby mię tutaj wysyłał z taką skwapliwością. Despoci wiedzą dobrze czém jest Ameryka i dlatego uważają i protegują wychodztwo jako odprowadzenie od ruchu rewolucyjnego lub narodowego. Ameryka jest tylko dla człowieka, który chce i ma za co odbyć kurs praktyczny przez rok lub dwa życia politycznego. Każdy inny lub tu zginie lub się wynarodowi i nie przestanę powtarzać, że nie byłbym wyjątkiem gdyby nie pamięć tego czém byłem w ojczyznie, gdyby nie związek z wami, i gdyby nie żona i dzieci które przywiozłem tu z Polski. *Gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo.* Najsilniejszy hart duszy, najmocniejsze przedsięwzięcie, najczulsze przywiązanie, ustąpi z czasem nieustannym, dziennym potrzebom życia zmysłowego i umysłowego. Dlatego Polak ktory chce zostać Polakiem a nie ma na tyle, aby był niepodległym, niech jeżeli może nigdy nie widzi Ameryki.

Smutno mi powtarzać takie rzeczy, ale może komu przyda się me zdanie; kogo fantazmagorye nieproszonych dobrodziejów jeszcze do reszty nie skusiły. Oto pisałem powyżéj dwie przyczyny dlaczego na list Twój nie odpowiedziałem do dziś dnia. Jest trzecia; robiłem co dzień od 12 do 15 godzin na dzień, i krzyże, łeb i ręce, wszystko mię bolało gdym siadał i chciał ci pisać, a to za co? oto aby mieć chleb na jutro, że go mieć będę na przyszły tydzień, o tém najmniejszéj nie ma pewności — a co daléj? to szaleństwem byłoby myśleć. Teraz trzeba wiedzieć że ja umiem pracować, umiem rzeczy tu potrzebne których tysiące innych nie umie i jak to mówią, mam szczęście do znalezienia roboty —

otóż pracując tak mozolnie, ledwie wyżyć mogę. Cóż z tymi co robić nie nawykli lub nie umieją, lub roboty się wstydzą.... Jest jeszcze jeden sekret o którym nie wspominają żadne książki piszące o Ameryce. Tu niby szeroki zachód zapewnia, każdemu utrzymanie. J za dowód tego przytaczaną bywa okoliczność iż jeszcze nikt z tych co poszli na zachód nie żałował swego przedsięwzięcia. Śliczny dowód, i umarli nie załują ani się żalą. Szkoda że nie ma tabel statystycznych sprawdzających ilu z tych co poszli na zachód, wyszło dobrze, ilu zabili Indyanie, ilu febra, ilu głód i pragnienie i. t. d. dowód wytoczyłby się sam z siebie.

Nie uwierzysz jaką mi boleść sprawia iż życzeniu waszemu względem wynalezienia dla spodziewanych tu tułaczów naszych w Nowym Yorku pomocy — nie wiem jak zadość uczynić, i czém więcéj sobie głowę nad tém suszę, tém mniéj wiem co radzić; i tylko błagać i zaklinać ich mogę, jeżeli jeszcze nie zapóżno, niech nie opuszczają Europy. To czwarta jest przyczyna dlaczego nie odpisywałem tak długo. Na wezwanie brata, kochanki, ojczyzny odpowiedzieć odmównie jest może najprzykrzejszym z obowiązków, ale łudzić was w tym razie nadziejami byłoby grzechem, zbrodnią z mojéj strony. Nie ma sposobu utrzymania tu Polaków razem i stawiam szyję moją w zakład, że gdyby najlepsi z kraju tu przybyli, będą rozbici, rozproszeni po kraju i wynarodowieni. Listy rekomendacyjne stały się tu grzecznym sposobem zbywania natrętnych i za nic więcéj nie są uważane. Tu sympatya jest tylko szczeblem i narzędziem do popularności; innéj przynajmniéj ja nie napotkałem, i jeżeli kto w nią wierzy nie mam nic więcéj do powiedzenia, nad to, że nie stanął jeszcze u końca.....

WIADOMOŚCI.

Na wiosnę miała być rozpoczęta koléj żelazna z Warsawy do Petersburga. Koléj ta weźmie kierunek po prawéj stronie Wisły od przedmieścia Pragi przez Kowno, Białystok, Grodno i Wilno. Koszta budowy anszlagowane są na 80 milionów rubli srebrnych.

— Gminy z okręgu cieszyńskiego (Szląsk austryacki) podały do ministra sprawiedliwości petycyę żądając 1° aby w sądownictwie używany był język polski. 2° aby dziennik praw państwa i rządu, jakoteż dziennik praw krajowych i rządu dla koronnego kraju Szląska w języku polskim były im przesyłane. W petycyi téj opierają się na tém, że od r. 1848 ciągle się tak działo, że język polski w cieszyńskiém jest językiem krajowym, za taki od ministerstwa został uznanym, i że przez nadużycie tylko urzędy sądownicze usiłują język czeski wprowadzić.

— *National Zeitung* podaje następującą wiadomość: Pomiędzy egzemplarzami *Staats-Anzeigera* znajdującemi się w berlińskiéj bibliotece królewskiéj, znajduje się numer téj gazety z d. 25° Marca 1848 (N° 85) w podwójném wydaniu. Bibliotece téj przesłano bowiem egzemplarz tego numeru z Warszawy, tak jak wyszedł z czysca cenzury rosyjskiéj, a wyrznięte i czernidłem zasmarowane miejsca podają ciekawą charakterystykę tego instytutu: Za bliższém porównaniem z wydanym tutaj numerem, nastręcza się daleko dziwniejsze jeszcze spostrzeżenie, a tém jest, że skład obudwóch jest różny, i że w egzemplarzu przeznaczonym do Warszawy wiele miejsc w druku wypuszczono. Zdaje się więc że w owym czasie robiono w Berlinie osobno dla Rosyi odmienne wydanie *Staats-Anzeigera*, a mimo to, jak ów numer okazuje, redakcya tego dziennika nie umiała zupełnie zadowolnić pretensyi cenzury rosyjskiej i na granicy nowa musiała nastąpić puryfikacya.

— Z obliczenia w końcu 1850 okazała się następująca ludność w Warszawie: religii prawosławnéj mężczyzn 1014, kobiet 599; rzymsko-katolickiéj męz. 51,372, kob. 55,694; grecko-unickiéj męz. 105, kob. 64; ewangelicko-augsburskiéj męz. 5248, kob. 5320; ewangelicko-reformowanéj męz. 564, kob. 530; menonistów 4; starowierców męz. 16, kob. 23; żydów męz. 21,120, kob. 21,924; razem męz. 79,443. kob. 84,154; Ogół ludności 163,597.

— *Kraków.* W nowém sądownictwie galicyjskiém ma być posad 1732; pensya zaś i dodatki tych urzędników mają wynosić 1,101,850 złr. Liczbę kandydatów na te posady, podnoszą w Galicyi do kilku tysięcy. Z istniejących trybunałów, jak fama publiczna głosi, wielu zostanie oddalonych a najtrudniéj podobno przyjdzie się utrzymać urzędnikom z dawnéj Rzeczpospolitéj krakowskiéj pozostałym. Wszystkim kandydatom położono za warunek znajomość języka niemieckiego. Jest zapewne niemało takich co język ten gruntownie umieją, co nim pisać i referować potrafią, ale język niemiecki a język biurowy austryacki to rzecz wcale różna. W biurach austryackich rodowity niemiec wcale nowych nauczy się wyrazów. Tu np. nie piszą: *unterzeichnete*, ale *endesgefertigte;* zamiast lokalu lub pomieszkania urzędowego mówią *ubikacya*, i tym podobnych nieskończone mnóstwo językowych potworów. We Lwowie jest osobna katedra, z której profesor przez 6 godzin tygodniowo wykłada austryacki *Geschäftsstyl*. Kto go nie zna, do służby austryackiéj jest niezdatny. Lecz pominąwszy ten wzgląd, jakżeż mało indywiduów znajdzie się w Krakowie, któreby pod względem politycznym były wolnemi od zarzutu lub podejrzenia. Organizatorowie austryaccy nie lubią mieszanych żywiołów. W zeszłym tygodniu Ettmayer otrzymał polecenie podziękowania 31 urzędnikom administracyjnym w Krakowie i zaledwo na proźby i przedstawienia skłonił się do odpowiedzi, że urzędników tych oddalać nie podobna, bo znają dawny tryb postępowania i tym nawet, którzy z Galicyi lub Wiednia będą przysłani, niezbędnie okażą się potrzebnymi. Być może że przedstawienie będzie miało pożądany skutek, ale dany mu rozkaz jest wskazówką jakich reguł trzymano się przy obsadzaniu posad politycznych i administracyjnych.

W N[rze] 3[m] *Demokraty* podaliśmy nazwiska 9[u] amnestyonowanych. Dla uzupełnienia téj listy przejrzeliśmy od połowy drugiéj 1849 dzienniki polskie: *Gazetę Polską, Dziennik Polski* i *Gońca Polskiego* i dlatego ogłaszamy dziś ciąg dalszy wyrodnych synów ojczyzny. Liczba, na szczęście, nie jest tak wielką, i wzajem sobie powinszować możemy, że Emigracya mimo wszelkich przeciwności, z prawéj drogi nie zbacza. Jeżeli w liście którą podajemy, czytelnicy nasi, jakie nazwisko opuszczone spostrzegą, prosimy o sprostowanie. Zaprowadzenie podobnego rodzaju kontroli może być w czasie przydatném. Oto jest dalsza lista amnestyonowanych:

Z *Francyi*. 10. Apolinary Duve. — 11. Leopold Turowski. — 12. Dyonizy Wojnecki. — 13. Antoni Lanckoroński. — 14. Władysław Niemirycz. — 15. Felix Slaski. — 16. Jan Jasiński. — 17. Felicyan Kluszczyński. — 18. August Walentow albo Walenta. — 19. Wincenty Ujazdowski. — 20. Alexander Zukowski. 21. Karol Kostecki. — 22. Andrzéj Janczewski. Z *Bruxelli*. 23. Ksawery Karski. — 24. Tadeusz Hubicki. — 25. Alexander Możéjko.

Składka
na braci przybyłych z Szumli.
Lista 11[ta]

We Francyi. — Strzyżowski f. 2. 50 cen. — Makowiecki (powtórnie) f. 3. — Ramotowski f. 5. — Bret f. 5. — Grochowski f. 1. — Padziński f. 3. — Wyganowski f. 2. 50. — Biernacki D. M. f. 5. — Czernicki D. M. f. 5. — Sosnowski Józef f. 1. — Vincent Skowroński f. 5. — Jean Włodarski f. 2. — Joseph Malinowski cen. 50. — Franç. Zawadzki f. 10. — Razem f. 50, 50 c.

Ogół listy 11téj	franków	50 cen. 50.
Ogół list poprzednich.	2559	» 50.
Razem......	franków	2610 cen. 00.

Adam Gołębiowski emigrant z. r. 1831 zechce dać o sobie wiedzieć Sewerynowi Czerwińskiemu w Liverpool (w Anglii).

W DRUKARNI DEHOU PRZY ULICY GRANDE ILE 6. - W BRUXELLI.